

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRYŚCJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIEŁY. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA NIEPPAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA
I DLA JEJEGO KROU: JEZUS CHRISTUS! PRAWDĄ I ZGODĄ!



Genarocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem
Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więńca-
Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

„Do zgody!”

w rocznicę 29. listopada 1830.

Piszemy te słowa w dniu 29. listopada. Przed nami stos polskich gazet, z artykułami ku uczczeniu 79 rocznicy powstania listopadowego z r. 1830.

Wszyscy, którzy piszą o tej rocznicy, chwalą bohaterstwo tych, którzy w roku 1830 podnieśli hasło: „do broni! śmierć tyranom!” — i wygnawszy wojsko rosyjskie z Warszawy, próbowali wyzwolić Królestwo polskie z pod panowania Rosyi.

Nie mamy zamiaru uwłaczać pamięci tych, którzy w roku 1830 w najlepszej intencji nieśli zdrowie, mienie i życie w ofierze dla oswobodzenia Ojczyzny.

Ofiara każda ma swoją wartość, a tem bardziej ofiara krwi i życia. Słusznie powiedział Chrystus: „Potem poznać, że mam miłość do braci, bo duszę swoją daję za nich”.

Nie ulega tedy wątpliwości, że mieli gorącą miłość dla braci, dla Ojczyzny ci, którzy nie wahali się położyć za nich swoje

życie — albo się narazić na męki i cierpienia całego życia. —

Słusznie tedy czcimy bojowników z r. 1830 jako gorących miłośników narodu i Polski; jako ludzi przyświecających przykładem największej ofiarności.

Lecz i to najszlachetniejsze uczucie ludzkie: „miłość” — może nieraz wprowadzić jeżeli nie na: „złe”, to na błędne i szkodliwe drogi. Tak dzieje się bardzo często w prywatnem życiu — jak tego codziennie mamy przykłady. Co więcej, miłość doprowadza ludzi dość często aż do „potwornych” zbrodni. To wiemy z doświadczenia o „tej miłości z myślowej, czysto ludzkiej”.

A czyż miłość „idealna”, miłość pewnych poglądów i zasad, nie może też być przesadną i doprowadzać ludzi aż do barbarzyństwa?

Niestety i to bywa. Historia stwierdza, jakie barbarzyństwa i okrucieństwa popełniono z tak zwanego: „fanatyzmu religijnego”. Fanatyzm religijny opanowywał, niestety, czasem nawet wyznawców religii Chrystusowej. Przykro o tem wspominać, ale zaprzeczyć tego przecie nie

można, że wiele okrucieństw popełniano nawet pod sztandarem Krzyża. —

Wystarczy wspomnieć o nadużyciach niektórych inkwizytorów, o wojnach religijnych, o okrucieństwach Krzyżaków — nie mówiąc już o zabijaniu chrześcijan i misjonarzy przez rozmaitych pogan.

Wszak o tych wszystkich prawdą jest to, co powiedział Chrystus: „Będą was zabijali, sądząc, że czynią przysługę Bogu.”

A czy w obecnych czasach, nie widzimy coś podobnego? anarchistów lub socjalitów, głośniego z ostatnich czasów, Ferrera hiszpańskiego, który mordował bezbronných zakonników, sławią niektórzy jako „męczennika idei” — a Sycylijskiego, który zamordował hr. Potockiego, ogłaszają za bohatera, działającego z miłości dla ruskiego narodu.

Wszystko to dowodzi, że nawet „miłość pewnej idei” „miłość” dla Ojczyzny i narodu — niemiarowana rozumem i sumieniem, doprowadzić może do ciężkich błędów, a nawet zbrodni.

Polacy, którzy w r. 1830 porwali się do wojny z Rosją, byli prawdziwie szlachetnymi bohaterami. Szukali dobra i wolności Ojczyzny nie w skrytobójstwach i mordach, lecz w prawidłowej walce orężnej. Cześć im za to poświęcenie i zapał!

Inna rzecz, czy ten poryw ich gorącego i kochającego serca był roztropny? czy przyniósł pożytek narodowi, i zamiast poprawić — nie pogorszył doli narodu?

My musimy do nich zastosować słowa Chrystusa: „Przebacza im się wiele, bo wiele umiłowali!”

Lecz po 79 latach gorzkich doświadczeń, czasby był nareszcie, abyśmy zrozumieli, że najwznioślejsze uczucie miłości Ojczyzny musi być rządzone roztropnością i poczuciem odpowiedzialności.

Nie wolno nam ani w sobie samych, ani w innych rozniecać „samego” uczucia — nie budząc równocześnie najpotrzebniejszego nam: „poczucia obowiązku”.

Narodowi i Ojczyźnie nie służy się słowem, fantazją, pieśnią, po-

chodem, demonstracją, spiskami, ani nawet orężem, podniesionym nie w porę lub nierozważnie — lecz Ojczyźnie trzeba w dzisiejszem naszym położeniu służyć **cierpliwą, wytrwałą i ofiarną pracą.**

Praca około podniesienia oświaty i dobrobytu całego narodu; praca około uświadomienia narodowego jednych, a około oczyszczenia narodowego uczucia drugich z pierwiastków szkodliwych: *uczuciowości, pustej deklamacyi, lub szkodliwego fanatyzmu,*

Lecz pierwszym warunkiem skutku każdej pracy społecznej jest: „**zgoda**”. Bez zgody nie tylko nie ma żadnego pożytku, ale, wedle doświadczenia wszystkich wieków i wszystkich narodów, przez niezgodę upadają całe rodziny, państwa i narody. —

Odważymy się tedy powiedzieć, że nie wierzymy w prawdziwą miłość Ojczyzny Polaków, albowiem nie widzimy u nikogo, tj. u żadnego stronnictwa politycznego: „zamiłowania, a nawet skłonności do zgody!”

Dlatego, że wszystkich pism polskich, które w tym dniu pisały o powstaniu listopadowem, najtrafniej wyraził się „Dziennik polski”, twierdząc, że jeżeli chcemy skuteczniej a pewniej działać w myśl bohaterów z r. 1830, tj. „dla dobra Ojczyzny” to musimy hasło: „Do bronii!” zamienić na hasło: „Do zgody!”

Hasło to dziś jest nam najpotrzebniejsze — i kto pod tem hasłem nie stoi, o tem powiemy stanowczo: „ten nie kocha Polski!” — lecz kocha chyba tylko swoje stronnictwo, swój liberalizm, swój konserwatyzm, swoją demokrację, swój ludowizm, swoją bezwyznaniowość, swój socjalizm, demokratyczny czy chrześcijański, — słowem kocha „siebie samego i swe idee” więcej, niż wspólne dobro Ojczyzny.

Do wszystkich tedy, którzy w walce stronnictwej zużywają swe siły, wołamy: Kto kocha Polskę — niech staje pod hasłem:

„Do zgody!”

Koło polskie.

Podaliśmy w ostatnim numerze uchwały posłów-ludowców, powzięte na zjeździe w Krakowie 21 listopada i ogłoszone szumnie po wszystkich gazetach.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 24 listopada zabrał głos między innymi ks. Stojałowski i wykazał, punkt po punkcie, że uchwały posłów-ludowców, są dalszym ciągiem złej roboty p. Stapińskiego dążącej do siania niezgody w Kole i do podkopywania wpływu Koła polskiego.

W uchwałach tych bowiem powiedziano, że: „Koło polskie stworzyło obecne położenie w parlamencie” — podczas gdy Koło polskie od sierpnia stara się przez swego prezesa doprowadzić do zgody i roboty w Izbie.

Powiedziano, że Koło ma się domagać, aby: „Czesi i Słowenci mieli ministrów” — a p. Stapiński wiedział już o tem, że prezes Głasiński nie tylko o to się stara, ale już nawet skłonił rząd i Niemców, że się zgodzili na zmianę ministrów.

Podniesiono w tych uchwałach zarzut, że Koło polskie nie poszło za radą ludowców i nie chce powziąć uchwały, któraby sprowadziła zmianę w parlamencie — i po raz niewiadomo który, powtórzono nieprawdę, że: „Koło polskie popiera Niemców przeciw Słowianom”. A to wszystko od początku do końca jest nieprawdą, bo Koło stało *pośrodku* — i starało się pogodzić obie strony.

To samo wykazywali inni mówcy w Kole, aż nareszcie p. Stapiński zmuszony był wyznać, że: „działanie Koła pol. porusza się *na tej samej linii*, co i ludowcy — i dlatego ludowcy będą głosować za wnioskiem postawionym przez posła Lewensteina, który opiewał: „Koło polskie wyraża uznanie prezesowi Koła za staranie około uruchomienia parlamentu i poleca, aby dalej prowadził te rokowania”.

Tak tedy sam p. Stapiński musiał w końcu przyznać, że szukał dziury na całym, tj. czynił Koło polskiemu niesłuszne zarzuty:

- 1) jakoby popierało ślepo rząd i Niemców,
- 2) jakoby działało *przeciw* Słowianom.

Potrzebaż tedy było przez prawie rok cały wichryć i siać rozgoryczenie i szkodzić Kołu polskiemu w parlamencie i kraju? Wszak Koło polskie szło *„po tej samej linii”* nie dopiero od 25 listopada, ale od samego początku! A jeżeli pan Stapiński tego nie widział i nie rozumiał, to tylko dwie mogą tego być przyczyny: albo nie był zdolny to zrozumieć — albo zrozumiał, ale udawał, że jest inaczej. Czy tak czy siak, nie przynosi to zaszczytu ani jemu, ani tym bardziej: „reszcie posłów-ludowców” którzy złożyli dowód albo zupełnej nieudolności, albo złej woli, że popierali wbrew przekonaniu — interesa swego wodza!

No, ale dzięki Bogu, że raz p. Stapiński i jego koledzy nabrali przekonania, że większość Koła polskiego była *„na dobrej linii”* — i że będą działać *jednomyślnie*.

Sprawa Dobija-Stapiński.

Zaledwie w Kole polskiem przyszło do zgody w sprawie politycznej, gdy wybuchła nagle ostra kłótnia osobista między posłem Dobiją a Stapińskim. Poseł Dobija rzucił w czasie mowy p. Stapińskiego słowa: „A sprawa z Bilińskim!” Na to odpowiedział p. Stapiński: „Kto jak kto, ale Dobija nie może podnosić zarzutu robienia interesów, skoro macza ręce w groszu publicznym!” A gdy na te słowa zapytał ks. Stojałowski: „A cóż on ma za interesa?” dorzucił p. Stapiński: „Wszystko co ma, to z grosza publicznego”.

Tego dnia z powodu późnej godziny przerwano posiedzenie. Na drugi dzień wystąpił pan Dobija ostro przeciw p. Stapińskiemu, oświadczając, że jeżeli zaciągnął pożyczkę na swój młyn, to to nie jest żadna polityka. O posła Stapińskim zaś mówił, że z posła Długosza ciągnie tysiące, kupuje kamienice, zakłada codzienne gazety itd. Mówią dalej, że za zgodę z ministrem Bilińskim otrzymał sto kilkadziesiąt tysięcy opustu podatkowego dla Banku parcelacyjnego. Za nawrócenie zaś na słowiaństwo czeskie banki dla tegoż Banku dały kilkakroć tysięcy koron!

Mowa sejmowa

ks. pośta St. Stojalowskiego —
w sprawie traktatów handlowych.

Dokończenie.

Bo jeżeli p. Stefczyk głosi takie zasady, że: jeżeli ja mam stracić na świni, to niech się raczej zawali Austria, niech się zawali korona, niech się zawali wszystko, byle tylko moja swinia była droga i byłem tylko ja kilka koron nie stracił; to nie wiem czy to jest kulturalne działanie. — Jeżeli pewne wystąpienia, wiece za reformą wyborczą i t. p. nazywa „arlekinadą“, to ja z tego mogę tylko to wnosić, iż rzeczywiście prędko w szkole ludowców nauczył się starej, znanej już taktyki.

Gdyby bowiem ten wiec byli urządzili ludowcy, to we wszystkich dziennikach bylibyśmy czytali: „co to za wielka, co to za powszechna i wspaniała była manifestacja!“ Ale że to zrobił kto inny, to już to jest arlekinada!

Nie dziwiłoby mnie to, gdyby to było wyszło z ust innych, ale nie spodziewałem się tego z ust człowieka, o którego wykształceniu miałem lepsze wyobrażenie.

Przedewszystkiem zaś jedno zarzucam p. Stefczykowi i wszystkim mowcom mniejszości, że te rzeczy, które nie są przecież artykułami wiary, nie są dogmatem i można w tych sprawach mieć rozmaite zdania i przekonywać się nawzajem — stawiają nam jako nietykalną świętość... Muszę prosić Panów, abyście nie chcieli dawać mi nauk i skoro odzywacie się z samymi tylko frazesami, abyście tego co Wy myślicie i mówicie nie stawiali jako dogmatu.

W rzeczach ekonomicznych i politycznych nie uznaję dogmatów; możemy się pomylić, że z traktatu nie będzie takiej szkody: możecie jednak i Wy się omylić, że z traktatu będzie szkoda wielka.

Szanujemy więc swoje własne przekonania, ale szanujemy także zdania drugih i nie rzucamy dogmatami, które nie istnieją. Tem mniej należy na podstawie takich dogmatów czynić komuś zarzutów, które są

niesprawiedliwe i ubliżające, bo do tego nie macie Panowie prawa. Nie macie prawa posadzać o złą wolę tych, którzy nie pójdą za wnioskiem mniejszości.

Przeciwko takiej przesadzie zastrzedz się musimy stanowczo.

Ale jest jeszcze jedno co najbardziej mi się podoba w całej taktyce ludowców w tej sprawie — i czem mogą się cieszyć okropnie wszyscy Stańczycy.

W walce z kolegą Stapińskim w ostatnich latach to ciągle było przedmiotem dyskusji, a właściwie ta jedna była sprawa sporną: Pan Stapiński twierdził zawsze, że nie jest prawdą, jakoby ten Sejm kiedykolwiek coś dobrego zrobił dla chłopów. Ja zaś twierdziłem, że odkąd mam to szczęście i ten zaszczyt zasiadać w Sejmie, nic złego tu się nie stało dla chłopów, ten Sejm nie uchwalił żadnej ustawy dla chłopów szkodliwej. Proszę przejrzeć roczniki tego Sejmu, a przekonacie się Panowie, że przynajmniej od 10 lat, od czasu kiedy ja tu zasiadam, z tego Sejmu nie wyszła żadna ustawa przeciwko chłopom; a przecie niektórzy i dobre ustawy zwalczali p. Stapiński i p. p. Rusini. —

I słyszeliśmy tego roku, że te ustawy, przeciw którym ci panowie występowali w swoim czasie, przecie są dla chłopów dobre i pożyteczne, jak n. p. ustawa o włościach rentowych.

(P. Maryewski: A ustawa o biurach pośrednictwa pracy).

Co więcej przy zagajaniu Sejmu w r. 1907 przez JE. p. Marszałka, p. Stapiński dał wyraz swemu zapatrywaniu i przekonaniu, że ten stary Sejm był do niczego i zawołał tu głośno:

„Skończyło się Wasze panowanie! — musi się skończyć, bo Wy działacie tylko na szkodę ludu“.

Aż tu raptem co się dzieje? Znalazł się nagle jakiś czarodziej, który zadzwonił nie dzwonkiem stańczykowskim, ale czemś innem...

(P. Stapiński: Wie der Schelm ist, so denkt er! — Organista widzi na księżycu organy, a ks. Stojalowski pieniądze! — kto jada flaki, myśli że każdy taki!..)

Marszałek: Proszę nie przerywać mowy.

P. Stojalowski. — Ja się spodziewam, że JE. p. Marszałek, gdy dowie się ze stenogramu, jakich słów użył w tej chwili p. Stapiński, to przywoła go za to do porządku. Jeżeli mi wczoraj zarzucił pijaństwo i nazwał pijakiem, a dziś takich słów tu używa, to jeżeli nie otrzymam obrony ze strony JE. p. Marszałka, to ja sam się obronię. — Czekać będę co p. Marszałek uczyni po otrzymaniu stenogramu.

Proszę Panów, nie użyłem tu przed chwilą innego frazesu, aniżeli używa p. Stapiński o mnie, który niedawno napisał wyraźnie o jakichś „dzwonkach stańczykowskich.” Jeżeli jemu wolno pisać o mnie, że mnie dzwoniły dzwonki stańczykowskie, to i mnie tak samo wolno powiedzieć, że jemu co innego dzwoni. (Wesołość) Nie przekroczyłem więc o polemice granicy — Wracam do rzeczy.

Stała się rzecz cudowna!

Ci sami ludowcy, którzy mówili, że stary Sejm był do niczego, który cokolwiek zrobił, zawsze robił na szkodę ludu i na ruinę ludności chłopskiej — ci sami ludowcy powiadają dziś, że tego co dawny Sejm uchwalił, tego broń Boże nie wolno nam dziś zmieniać! (Wesołość) Przecież to jest zaprzeczenie temu wszystkiemu, co tu było przez Was dawniej mówione.

(**P. Styła:** Ustawa była dobra.) A więc pocóżście mówili, że wszystko co Sejm zrobił było złe? (Wesołość.) A więc przecież ten Sejm coś dobrego Wam zrobił, kiedy chcecie, aby zrobił tak samo i dziś!

(**P. Stapiński:** Dopóki chodziło o uchwałę, to zrobił; ale od wykonania uchwały odstąpił.)

Marszałek: Proszę nie przerywać mowy.

Na to muszę odpowiedzieć, że przecież Sejm nie może wykonywać swoich uchwał; on i dziś nie jest w stanie tego wykonać i Sejm może tylko uchwałę pojąć, a wykonanie uchwały zależy od innych sfer.

(**Głosy:** Od Koła polskiego!) Koło polskie może tylko domagać się wykonania

a i to po części tylko, i o tyle, o ile Koło polskie ma poparcie kraju. Stwierdzam ostatecznie, że i ludowcy przyznać musieli, że ten Sejm coś dobrego uchwalił. I dziś dobrą rzecz Sejm uchwała, choć wręcz co innego. Bo nie jest dowodem mądrości i roztropności, jeżeli się nie pozwala zmieniać tego, co się przed dwoma laty uchwaliło, chociaż stosunki się znacznie zmieniły. —

Każde mądre ciało ustawodawcze stosuje się zawsze do okoliczności, postępu i danych warunków.

Otóż wedle mego zdania całkiem słusznie większość sejmowa czyni, jeżeli taki wniosek stawia i za tym wnioskiem będę głosował.

(**P. Kędzior:** Ale nie ma brawa za tę mowę).

Od ludowców nigdy nie żądałem i nie żądam brawa. —

Od Wydawnictwa.

Kalendarze nasze zaczynamy wysyłać w tym tygodniu — a najpierw:

Kalendarz

„Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”.

Kalendarz ten zawiera oprócz innych rzeczy: Żywot bł. Joanny Dark, cudownej wiejskiej dziewczyny, oraz ładną sztukę teatralną: „Samarytanka” — osnutą na tle znanej przypowieści ewangelicznej, tudzież inne pożyteczne dla wszystkich wiadomości, i również ważny artykuł ekonomiczny: „O nowym sposobie budowania domów po wsiach i miasteczkach.”


Kalendarz „Cepów”

który tak się podobał w tym roku, oprócz obfitej treści wesołej i satyrycznej — będzie zawierał ważny i poważny artykuł: „O polityce ludowej i narodowej” —

Obydwa kalendarze kosztować będą jak zwykle

„1 koronę.”

Każdy z osobna 60 hal., a tuzin (6 Niewiasty i 6 Cepów) 10 koron.

 Zamawiajcie nasze kalendarze — oraz

gazetki „Wienica-Pszczółki“ z dodatkiem „Niewiasty“ i „Cepów“.

Całoroczna przedpłata na „Wienica-Pszczółkę“ z dodatkami wynosi: *pięć* koron; półroczna: *dwie* korony 50 halery.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

W pismach ludowych i na zjazdach rolniczych rozprawia się w tym czasie „dużo o przymusowych związkach zawodowych rolniczych.“ Starzy nasi Czytelnicy znają już po części tę sprawę, bośmy o niej pisali już przed kilku laty, a także omawiali ją na wiecach.

Rzecz się ma tak: Przed pięciu już czy sześciu laty uchwalił parlament austriacki, tak zwaną „ramową“ ustawę o związkach zawodowych rolniczych. To znaczy parlament uchwalił ogólne przepisy, a w ramach tych przepisów wolno każdemu sejmowi, uchwalić dla kraju swego: „ustawę krajową“ o powszechnych przymusowych związkach rolniczych.

My od samego początku byliśmy zdania, że zaprowadzenie przymusowych związków rolniczych, byłoby bardzo pożyteczne.

Dzisiaj istnieją już prawie wszędzie: „kółka rolnicze“ lub „towarzystwa okręgowe gospodarskie.“ Lecz tak do kółek rolniczych, jak do towarzystw okręgowych należy zaledwie jakaś tylko część rolników — i to przeważnie zamożniejszych. Małorolnicy i zagrodnicy nie należą do kółek i towarzystw rolniczych, raz dlatego, że są ospali i zbyt przygnębieni biedą, a powtóre, że wkładki, zwłaszcza do towarzystw rolniczych są znaczne, a pożytki nie zawsze przystępne i namacalne dla wszystkich.

Z tego powodu rozwój tych towarzystw rolniczych nie jest takim, jakimby był, gdyby wszyscy — i najmniejsi rolnicy należeli do nich jako członkowie.

Gdyby tysiące rolników zamożniejszych i mniej zamożnych należały do: „związku

rolniczego“ toby wkładki mogłyby być mniejsze — i pożytki ze związku płynące stałyby się udziałem wszystkich. Z tego powodu, my będziemy zawsze popierali zdanie tych, którzy żądają, aby sejm nasz uchwalił stosowną dla naszego kraju ustawę zawodowych związkach rolniczych. Sejm śląski już to uczynił przed dwoma latami.

Z pod Prusaka. — O nowym

zamachu hakatystów donoszą gazety poznańskie. Od szeregu lat prześladują duchowieństwo, szlachtę, inteligencję, kupiectwo i włościanstwo polskie, — teraz zabierają się do robotnika polskiego, by go pozbawić zarobku i kawałka chleba. Organizacje hakatystyczne zaczynają osiedlać w Poznańskim na małych skrawkach ziemi robotników niem. sprowadzonych z głębi luterskich Niemiec, by właścicielom i kolonistom niem. zapewnić siły do roboty i ułatwić rugowanie robotników polskich. — W tej samej sprawie pisze poseł niemiecki Dewitz w poważnym miesięczniku „Preuss. — Jahrbücher“, że obecnie istnieje już 5 stowarzyszeń, zajmujących się osiedleniem robotników niem. na roli, a 10 stowarzyszeń zajmujących się budowaniem dla nich domów robotniczych. Stowarzyszenia te mają 1880 członków — 100 tyś. marek kapitału i utworzyły już w ostatnim czasie 420 zagród, niemal bez pomocy rządowej. Ale to nie wystarczy. Obecnie żyje w Poznaniu po wsiach 259 tyś. 758 osób dorosłych a 165 tyś. 498 dzieci czyli razem 415 tyś. 256 osób narodowości niem., — a 489 tyś. 323 osoby dorosłe i 409 tyś. 360 dzieci czyli razem 898 tyś. 683 osób narodowości polskiej. W miastach zaś W. ks. Poznańskiego jest Niemców 346 tysięcy, a Polaków 316 tysięcy. Stosunek narazie korzystniejszy po miastach dla Niemców może atoli niezadługo zmienić na ich niekorzyść, gdyż liczba urodzeń u Polaków się z roku na rok zwiększa, a u Niemców maleje. Dlatego żąda Dewitz, by komisya kolonizacyjna poparła te osady robotników niem. i domeny oraz lasy państwowe (dawna własność królów polskich) obejmujące 52 tyś. hektarów, czyli blisko 100 tysięcy morgów austriackich, obróciła na te cele

Austria-Węgry. Zatarg w Kole polskim pomiędzy posłem Dobiją, a p. Stapińskim dostał się do gazet wiedeńskich — i wywołał ogromne wrażenie. Wszystkie pisma uderzyły z wielkim oburzeniem na posła Stapińskiego i jego „geschefciarską” politykę.

Ponieważ poseł Stapiński jest bądź co bądź wiceprezesem Koła polskiego — więc było to całemu Kołu przykro, że taka sprawa wyszła na jaw, a nie dotykała ona samej osoby p. Stapińskiego — ale też ministra Eks. Bilińskiego, któryby musiał ustąpić, gdyby tej sprawy nie załagodzono w jakiś przyzwoity sposób.

Chcąc tedy ratować własną dobrą sławę, zwołano Koło polskie dla rozpatrzenia tej rzeczy — a nadto prezes Głabiński wniósł w parlamencie zapytanie, (interpelację) do ministra skarbu, aby wyjaśnił sprawę opustów podatkowych dla Banku parcelacyjnego.

Eks. Biliński odpowiedział natychmiast, że Bank parcelacyjny, miał zapłacić taksy przenośnej 180 tys. i prosił, aby mu tę kwotę rozłożono na raty — lecz prośba ta w czerwcu została załatwioną odmownie. Innych spraw Banku parcelacyjnego i p. Stapińskiego nie ma w aktach ministerstwa.

Zabrał też głos poseł dr. Kramarz, który oświadczył, że banki czeskie nie miały żadnej styczności z p. Stapińskim, a Czesi nie chcą sobie kupować przyjaciół. Filie zaś czeskich banków, które w Galicyi działają, nie tylko mogą, ale też muszą starać się o to, aby z galicyjskimi instytucjami finansowymi weszły w stosunki. —

Ponadto wszystko wydało Koło polskie publiczne oświadczenie do pism wiedeńskich, że zarzuty przeciw p. Stapińskiemu są nieuzasadnione, a wiedeńskie pismo: „Polnische Korespondenz” (Polska korespondencya) które ogłosiło spór pomiędzy Dobiją i Stapińskim, wybuchły na Kole polskim — nie jest organem czyli pismem „Koła polskiego”.

Tak ta sprawa sporu: „Dobija-Stapiński” została jakkolwiek połatana

i z a m a z a n a. Wyjaśnioną jednakże nie jest do tego stopnia, żeby można powiedzieć, iż zarzuty posła Dobiji były bez podstawy. Ani Eks. Biliński ani dr. Kramarz nie dali bowiem stanowczych i dowodnych zaprzeczeń. —

— W piątek, 26 listopada, zakończyły się dwudniowe obrady parlamentu nad 4 wnioskami nagłymi — które wszystkie dotyczyły uporządkowania „sporów narodowych” w Austrii. Niemcy żądali, aby bez rozpraw odesłać do komisji ustawę, którą rząd przedłożył dla pogodzenia Niemców i Czechów, co do praw jednych i drugich w Królestwie czeskim, a w której to ustawie rząd przedkłada plan podziału Czech na okręgi; „niemieckie i czeskie”. —

Czesi odpowiedzieli na to żądanie w ten sposób, że gdyby temu żądaniu stało się zadość, to oni zaraz rozpoczną w parlamencie obstrukcją hałaśliwą. I znowu udało się prezesowi dr. Głabińskiemu zażegnać kłótnię i pogodzić obie strony w ten sposób, że wszyscy — cały parlament, zgodził się na wniosek posła Stöžla: „ażeby wybrać komisję dla spraw narodowościowych, złożoną z 52 członków, która rozpatrzy wszystkie wnioski, odnoszące się do sporów narodowo-językowych — i zda parlamentowi sprawę do 3 miesięcy”.

W ten sposób minęły pierwsze trzy dni posiedzeń parlamentu w przeszłym tygodniu, dosyć spokojnie — i załatwiono cztery wnioski nagłe.

W tym tygodniu już od wtorku sprawa znowu utknęła — i w parlamencie młóca słomę tj. wnioski nagłe Czechów! — Pokazało się, że Unia słowiańska nie ma programu do tej chwili — bo gdy teraz chodzi już o to, aby przystąpić do zmiany ministrów, to Unia między sobą nie może się pogodzić, w jaki sposób to zrobić, mianowicie, czy powołać za ministrów tymczasem urzędników, czy też od razu mają stronnictwa przeznaczyć posłów na ministrów.

Głosy z kraju.

O związku „narodowo-ludowym“.

Dokończenie.

Naród taki biedny, od stu lat rozdarty, znękany, zgnębiony, zniszczony więzieniami, Sybirami ma się rozbić na partyjki? Gdzie rozum? Nie tędy droga! Dostyc tej rozterki, raz powinniśmy poznać, że rozbijanie partyjne tylko coraz większą szkodę wyrządza Ojczyźnie. To też związek „narodowo-ludowy“ ma zadanie, raz położyć koniec tym szkodliwym partyjnym stronnictwom i wzywa wszystkich pod swój sztandar: „narodowo-ludowy“. Jedność, zgoda, równość bez różnicy stanów, a przede wszystkim „miłość Ojczyzny“ powinna być tchnieniem każdego Polaka i wszystkich powinna ożywiać tak, aby każdy widział jeden w drugim dziecko tego narodu, który przeżywszy straszne cierpienia, pragnie się ratować, pragnie się podnieść moralnie i materialnie, aby temsamem wybawić znękaną wiekowymi cierpieniami Ojczyznę.

Wszyscy w zgodzie i jedności powinniśmy dążyć, aby każdemu Polakowi było co raz lepiej, aby każdy i wszędzie zastawał się jeden za drugiego, jako Polak za Polaka, jako za członka tej nieszczęśliwej matki Ojczyzny. Niech wszyscy starają się podnieść rolnictwo do najwyższej stopy, bo każdemu potrzeba chleba i bez chleba nastąpiłby zastój we wszystkim, a nawet religia znikłaby z horyzontu; więc o rolnictwo wszyscy się powinni starać od najwyższego do najniższego; bo gdy się rolnictwo podniesie, tem samem wzmoże bogactwo kraju.

Nauczycielstwu trzeba dać chleb potrzebny i pilnować, aby nauka szła w duchu narodowym i religijnym, a nie żydowsko-masońskim. Dla duchowieństwa powinno być poszanowanie; nie dopuścić, aby żydomasońskie gazety psuły i zaszczepiały bezreligijność. Lecz duchowni powinni pod sztandarem narodowo-społecznym iść z ludem. Dla urzędników trzeba wyrobić posza-

nowanie, gdyż oni są stróżami ładu, bezpieczeństwa; urzędnicy zaś powinni czuć się Polakami i jako wyżsi nauką przodować w pracy narodowo-ludowej.

Robotników powinni wszyscy otaczać opieką, aby każdy miał być zabezpieczony i zadowolnienie. We wszystkich powinna żyć jedna myśl przewodnia: „zbawienie Ojczyzny“. Tak jako chłop pojmuję zasady „narodowo-ludowe“ i ksiądz Stojalowski, jako pierwszy pracownik na niwie ludowej, dobrze zrobił złączywszy swoje siły razem z narodową demokracją dla dobra Ojczyzny.

Gdybyśmy złączyli się w jedną siłę narodową na zasadach świętej wiary, a wtedy i bramy piekła by nas niezwalczyły. Wszakże te zasady demokracji chrześcijańskiej Papież zalecali i pochwalili, to też dla nas Polaków w takich opłakanych stosunkach zastających, niema innej drogi i wyjścia skutecznego.

Niech demokratyczny Duch wszystkich [owieje,

Zbawienia Ojczyzny możemy mieć nadzieję. Z tem hasłem „Wieniec - Pszczołka“ idzie

[bracie drogi, Niosąc Ci oświatę w twe rodzinne progi.

Chcąc dla szczęścia Ojczyzny pracować na [świecie,

Tuszę, że w każdym domu mile nas przyjmiecie.

Wszak od stu lat Ojczyzna okrutnie targana

Że tylko niema boleść i rana i rana, Do ciebie dzisiaj woła naródzie kochany,

Byś zagoił jej blizny, zagoił jej rany. Poległych za Ojczyznę duchy wołają do

[ciebie: „Kto nie kocha Ojczyzny, nie warta być w [niebie“.

A więc kochaj Ojczyznę szczerze, bracie [miły,

To niech ci będzie hasłem do samej mogiły, Kiedy cały naród spełni to żądanie,

Przyjdzie czas, że się w krótkie słowo [czynnym stanie.

Ta nadzieja me serce swem ogniem ożywia, Że Ojczyzna ma wstanie sławna i szczęśliwa

F. Magryś.

Z Gorlickiego.

Po skończonej walce wyborczej parlamentarnej i sejmowej cisza panuje w powiecie gorlickim. Zapowiedziane przez ludowców złote gruszki na wierzbie nie chcą się rodzić, a polecony przez p. Stapińskiego p. Madej, chwyciwszy mandat, schował koszulę na powrót do pantalonów i dziesiątki do kieszeni — a „wy wyborcy-chłopy ciescie się tem, com Wam obiecywał przed wyborem! A prawda możecie cieszyć się także i tem, że macie: „posła-chłopa!“ A ten honor powinien wam wystarczyć, bo na innych rzeczach, ja ani też wy niewiele się rozumiecie.“

Ks. Zygmunt Męski, również zajęty swemi sprawami parafialnemi, niemoże wiele się zajmować poselstwem. Dość czyni, że na sprawozdanie przyjedzie tu i owdzie. No, ale niema się co dziwić, ani żądać za wiele, ponieważ on tak przypadkowo przeciw ukraińcowi wyskoczył. —

Ostatnia figura, która wypłynęła na arenę publiczną, to p. Jan Długosz z Sękowy, niegdyś oficyalista kopalniani, obecnie dzięki spółce i losowi, oraz swej pracy krociowo-tysiącowy pan, a dzięki: „czapce papce i soli“ — poseł na sejm, a w ostatnich czasach, wybrany marszałkiem powiatowym.

Dziwne są zaprawdę zrządzienia Boże! Pan Długosz będąc oficyalistą, chciał pojąć za żonę córkę również człowieka, który dorobił się na kopalni fortuny, za co tenże groził mu strzelbą! Dziś p. Długosz nietylko że dopiął celu i ożenił się jak chciał, ale w dodatku rodzica żony uratował od niechybnej ruiny. Ładny to przykład dla ludzi nieumiejących przebaczać! Wszystko ze strony p. Jana Długosza piękne: dał fundusz Rusinom na bursę, ale za jego głową i funduszami ma stanać także polska bursa, dzieciom do szkół ludowych na egzaminie rozdano książeczki z jego funduszków.

Ale jedna rzecz jest zagadką dla nas. Dlaczego, p. Długosz zdobywszy mandat sejmowy głosząc: „iż do żadnej partii nie należy, lecz jako polak-niezawisły pracować będzie dla dobra narodu i ludu,“

odrazu przedzierzgnął się w ludowca?! A nawet jak słyhać za jego fundusze ma kupować p. Stapiński kamienice, zakładać banki i „Gazetę codzienną!“ Ciekawiśmy co za złote jabłka czy brylant mogli tak niezależnemu człowiekowi, jak p. Długosz, obiecać czy wskazać ludowcy?! Sprytny to majster Jasio, kiedy takich bogaczy potrafi chwycić. A może też p. Długosz dał się przecie: „odkomenderować do ludowców przez wyższe głosy“? Ale sądzimy, że i p. Długosz rozumie, że miejsce dla niego nie u ludowców, bo zdaje się dobry i prawy polak na „geszeflach“ ludowców nie będzie się chciał rozumieć, bo one nie idą w parze z rzetelnym patriotyzmem i szlachetnością. Ale skończmy z ludowizmem i patrzmy dalej co się dzieje w Gorlicach.

Coś w tem dotychczasowem państwie semickiem się psuje. „Kółko rolnicze“ które przed kilku laty z powodu braku sprężystej administracyi padło, obecnie na nowo, dzięki ludziom zarówno myślącym, powstało, doskonale się rozwija, i kilka sił chrześcijańskich ma tam zajęcie, a w dodatku: członkowie dywidendę. Synowie Izraela przepowiadali nowopostątemu kółku w Gorlicach ruinę, ale widząc co się dzieje, pospuszczali nosy i cicho! sza! Po cichutku konkurują, a nawet głównego inicjatora założenia kółka, p. Metzgera, radcę podatkowego a dobrego pracownika na niwie społecznej, chcieli gwałtem z Gorlic usunąć, lecz im się to nie udało. „Das ist nicht git!“ mówią; jak takich gojów więcej będzie.

Gorzej jeszcze będzie żydkom, jeżeli projektowany „skład hurtowny chrześcijański“ powstanie, albowiem myśl rzucona już oby stała się czynem, wówczas sklepy chrześcijan nie byłyby zmuszone zaopatrywać się w towary u hurtowników żydowskich, którzy sprzedają towary przeważnie z firm pruskich lub nam wrogich.

Zawiązano również i czytelnię mieszczańską i aby pchnąć ją na żywsze tory postarano się również o łatwy i tani kredyt w kasie zaliczkowej dla członków; zarazem ma się zawiązać spółka handlowa szewska, co może przy pomocy Bożej i dobrej woli mieszczaństwa się stać

wkrótce. Tak więc jednostka inteligentna, myśląc rozumnie i uczciwie, może dużo zdziałać dla dobra społecznego, jeżeli drudzy jej usiłowania chcą zrozumieć i poprzeć. — Trzeba przyznać, iż warstwy inteligentne w Gorlicach z p. Metzgerem dość żywo zajmują się sprawami społecznymi, a zdaje się że i rękodzielnicy nasi zrozumieli nareszcie, iż czas najwyższy się ratować, bo nasi najmilsi dogryzają resztki. Czas nareszcie by te resztki ocalić!

Przejdźmy naszą dzielnicę Galicyą zwaną. Toć to istna Galileja: handel główny kapitał w czyich rękach? Gdzieniedzie zjawi się chrześcijanin, który w tej sieci pającej się mota, zanim mu pajak żądłem resztki krwi niewyssie.

Smutny to widok, że tam gdzie nas nie wywłaszczają, my sami wywłaszczamy się dobrowolnie. A więc ruszmy się, bo czas najwyższy. Mieszczaństwo niech dzwiga przemysł, inteligencya niech go popiera i lud włościański, a zbudujemy najsilniejszą twierdzę przeciw wrogom: „przemysł,“ a amunicję straszną: „kapitał!“

Zrozumiał to w początkach swej pracy społecznej ksiądz Stojalowski i gdyby od czasu rzuconego przezeń hasła: „Zakładajmy Kółka i sklepy!“ rzuciło się było wszystko do pracy, jaki byłby nasz dorobek społeczny do dziś dnia? Oto przykład na Gorlicach: W krótkim czasie — a gdyby jeszcze nie sobkowstwo — ileżby więcej tu zdziałano?! Lecz przeszkody na bok! Z wiarą w przyszłość iść naprzód, a jeszcze niezginiemy. W jedności siła! Bo cóż nam pomogą wyrzekania, co pomogą słowa patryotyczne i nawoływania do bojkotu pruskich towarów, jeżeli tego w czyn niezamienimy?

Do pracy razem, a zdobędziemy byt i niezależność narodową. Wszystkim szczerem pracownikom na niwie społecznej i narodowej: Szczęść Boże!

Narodowo-ludowi w Gorlickiem.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. — Z dniem 1 grudnia objął bufet w domu polskim p. Góralczyk

zajęty dawniej w „Czytelnicy polskiej“ w Białej. Sala i pokoje „Domu polskiego“ zostały odnowione, czytelnia zreformowana, a nade wszystko grzeczny i ludzki bufetowy uprzyjemnia każdemu gościowi pobyt w „Domu polskim“. Polacy! Rodacy! pamiętajcie o waszem gnieździe polskim w Bielsku i odwiedzajcie jak najliczniej „Dom polski“.

Biała. — Na dochód Polskiego gimnazjum „jakoteż „Sokoła“ w Białej odbędzie się w sali Czytelnicy polskiej w niedzielę dnia 5. grudnia wielka zabawa ludowa, połączona z loteryą fantową. Na program zabawy zaszczyconej odwiedzinami św. Mikołaja, złożą się: koło szczęścia, wędka czarodziejska, poczta i zabawa loteryjna pod tytułem: *Wycieczka po ziemiach polskich*, aby uczestników zabawy zapoznać z przyrodą krajową i produktami swojskimi. Wylosowane zostaną pomiędzy innemi: króliki, kury, kaczkę, gęsi, gołębie i t. d. Początek zabawy loteryjnej o godzinie drugiej po południu. Wstęp na salę bezpłatny. Cena losu 50 groszy i każdy trzeci los wygrywa. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z afiszów, pozlepianych po Białej i gminach. Ze względu na podniosły cel zabawy, której dochód przeznaczony na polskie gimnazjum białskie, zachęcamy naszych czytelników, aby w niej jak najliczniejszy udział wzięli.

Mielec. W niedzielę 14. b. m. składał poseł sejmowy, p. Kędzior, poselskie sprawozdanie przed dość licznie zebraniem włościaństwem. Sprawozdanie zupełnie rzeczowe dotyczyło przeważnie obrad sejmowych. Po nim zabrał głos pan Hoim, który w kilku zdaniach zapewniał zebranych, że tylko ludowcy ratują kraj i p. Stapiński. Traktaty handlowe i ubezpieczenie na starość to korzyść dla miast i dla urzędników! (Za pewne dlatego, że urzędnicy i mieszczaństwo będą płacić za swą służbę! P. r.) Drobnym włościan i robotników wykreślił mowca z liczby żyjących; ci mogą ginąć z głodu, to pana Stapińskiego nic nie obchodzi, i jego ludowcy wiedzieć nie chcą nic o tem. Pan Piątkowski wykazał, że w powiecie mieleckim 9 tysięcy parę set dzieci

nie chodzi do szkoły z powodu braku szkół, i zarzucił panu Krempie, że posługując tak długo, nie miał czasu zająć się oświatą ludową, bo dotąd raczył się w mieście z panem Gołuchowskim, który skradł 20 parę tysięcy i uciekł w świat! Ale teraz nie ma kto płacić kolejek i pan poseł parlamentarny zechce pewnie lepiej oświaty pilnować.

Pan poseł zabierał na zebraniu parę razy głos i cieszył się, że tak dobrze i z humorystką był przedstawiony w „Cepach“, jak na święcie jedzie: ilustrację pokazywał wskutek czego na sali wielki śmiech powstał. Z włościan najlepiej przemawiał pan Kłoda, który drwił sobie z banku parcelacyjnego i z „Wisły“, bo to znów pułapka na głupich. — (znów jaki Gołuchowski się znajdzie i wywiezie trochę grosza chłopskiego w świat) A za to, że ludowcy milczeli dotąd, iż rząd krajowy w ich powiecie szkół nie buduje, choć chłopcy podatki wielkie płacą, to im się już nic nie należy? Oni ta znów jaki bancek wymyśla, gdzie i pieniążki dostaną. Przecież 36 szkół w ich powiecie brakuje, to za to i stańcownicy i rząd im się odwdzięczyć powinni. — Tak chłopci, gdzie brak banków to jedźcie do „przyjacieli ludowych“, a oni zaraz zaprowadzą was daleko! —

Władysław Lizak.

W Janowicach, pow. białskim odbyły się niedawno wybory gminne, przy których osławiony Kubik, z kilku swymi naganiaczami, gwałtami przeprowadził swoich kandydatów.

Przeciw tym wyborom wniesiono rekurs. W dniu 6 stycz. 1910, odbędzie się w Janowicach zgromadzenie poufne.

Nowe polskie przedsiębiorstwo na Górnym Śląsku. Staraniem kilku znanych obywateli Polaków założono w tych dniach w Katowicach na Górnym Śląsku towarzystwo z ograni. poręką pod firmą: „*Export Śląski, G. m. b. H.*“. Celem tego przedsiębiorstwa jest ujęcie w polskie ręce wysyłki węgla górnośląskiego, koksu, wapna, cementu oraz załatwianie wszelkich interesów handlowo-komisowych. Założycielami i spółnikami są pomiędzy innymi pp: Adam Napieralski, Dombek, Dr. Mielecki, Piechulek i Bank

Koehler i Janiszewski w Katowicach.

Z naszej strony życzymy nowemu przedsiębiorstwu jak najlepszego powodzenia i mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze w razie potrzeby poprze tę nowo utworzoną instytucję polską swemi zamówieniami.

Nowości wydawnicze. Wielki rozwój nastąpił ostatnimi laty w wydawaniu różnych kalendarzy kartkowych. Jedno wydawnictwo starało się przewyższyć drugie pomysłowością lub pięknem wykonaniem, aby tem pozyskać sobie kupującą publiczność. Nic przeto dziwnego, że i polskie zakłady wydawnicze poczęły spółzawodniczyć z obcymi. Udaje się to przedewszystkiem zakładom poważnym, posiadającym nie tylko odpowiednie środki, ale także i potrzebne ku temu urządzenia techniczne, jak to napotykamy w znanem chlubnie: Wydawnictwie Dziel Ludowych Karola Miarki w Mikołowie. Że tak jest, dowodzi pewna liczba kalendarzy kartkowych, nadesłanych nam przez wspomniane wydawnictwo. W czterdziestu odmiennych wykonaniach, podzielonych na cztery serye, napotykamy taką różnorodność wzorów, iż stanowczo twierdzić można, że każdy znajdzie w nich coś odpowiadającego jego smakowi. Ścianki, złożone w barwach, na tekturze różnej wielkości, — odpowiednio do seryi, do której należą — przedstawiają wprost artystyczną doskonałość w dziedzinie barwnego druku. Z wyobrażeń religijnych uwidoczniają między innymi: Świętą Rodziną, Matką Boską Częstochowską, Świętych Patronów Polskich, św. Kazimierza, królewicza polskiego, św. Barbarę, patronkę górników, św. Jadwigę, patronką Śląska. Narodowe przedstawiają: Tadeusza Kościuszkę, herb Polski i Litwy, orła polskiego — ogólne zaś Juliusza Słowackiego, Krakusa pędzącego na koniu i huzara polskiego. Wymienienie tych kilku rodzajów przekona o różnorodności, do czego dochodzi jeszcze i to, że serya pierwsza, jako największa, posiada po obu stronach bloku kartkowego piękne zdania i przysłowia, zawierające różne cenne myśli. Oprócz tego bloki większe zawierają po drugiej stronie kartki, na każdy dzień krótkie żywoty Świętych Pańskich i notatki

historyczne, przypominające ważniejsze wypadki z dziejów naszych.

Zważywszy, że ceny przy tak świetnem wykonaniu są nadzwyczaj niskie, bo wynoszą tylko 75, 65, 60, 50 i 35 hal. za sztukę, spodziewać się można znacznego pokupu wśród najszerszych warstw społeczeństwa naszego.

Szczególnie kupcom polskim zalecamy, aby posługiwali się kalendarzami tymi przy rozdawaniu ich między odbiorców w czasie gwiazdkowym, tem bardziej, że kalendarze te posiadają na ściankach dość znaczne miejsce dla reklamy, którą wydawnictwo umieszcza za stosunkowo niskiem wynagrodzeniem. Publiczność zaś upraszamy, aby żądała tylko kalendarzy kartkowych, wydanych nakładem K. Miarki, nie przyjmując innych, pochodzących z firm obcych, często nawet drukowanych w obcym dla niej języku.

„Przewodnik Zdrowia.” (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 28) wyszedł i zawiera: Jak długo człowiek żyć powinien? (Dokończenie). — Na co trzeba szczególnie zważać przy każdym jedzeniu? — Wartość jabłek pod względem zdrowotnym. — Zdrowotne wskazówki na listopad. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

Ruchu chrześcijańsko-społecznego ukazał się zeszyt 2 i zawiera: O społecznych zadaniach i potrzebie organizacji nauczycielek. (Z.). — Praca w ogródkach dla dzieci. (S. Zaleska). — Izby handlowe i ich znaczenie w kupiectwie (Dr. T.). — Materiał do wykładów i nauki: Płaca robotnika. (A. Ziemiński). — O kwestyi kobiecej. Jakie powinno być wykształcenie młodzieży żeńskiej? Zarzuty przeciw ruchowi kobiecemu. (St. Wirska). — Opieka domu rodzicielskiego nad młodzieżą. (L. Kamiński).

Zeszyt dopełniają obficie zaopatrzone rubryki ruchu ekonomiczno-społecznego, ruchu socjalistycznego, socjalna obrona prawna, wiadomości literackie, oraz przegląd rozpraw i artykułów w peryodycznych pismach socjalnych.

— **Czas jest najlepszym i najostrejszym probierzem dla wszystkich rzeczy, a zwłaszcza dla środków lekarskich.** Skoro rozważymy, że Scotta emulsya już

przeszło 30 letnią próbę przetrwała, to możemy być pewni, że musi być dobrą. Scotta emulsya składa się w głównej części z tranu wątrobianego. Jest atoli od niego smaczniejszą i temsamem skuteczniejszą, bo lekko strawną. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Każdy dzień zabiera nam część siły życiowej. Wzmocnienie zatem nerwów i uzupełnienie zużytej siły jest obowiązkiem każdego człowieka, robotnika. Doskonałym środkiem są „Sanatogi”. Niechaj przeto nikt nie zaniedba spróbować tego środka jedyne. Zwracamy wyraźną uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru prospekt fabryki Sanatogów Bauera i Spółki Berlin S. W. 48.

— **W poniedziałek 6. grudnia** odbędzie się o godzinie 7. wieczór *posiedzenie wydziału „związku chrześc. robotników i robotnic”*. Braci wydziałowych uprasza się o pewne przybycie. *J. Urbańczyk* prezes.

W środę 8-go grudnia odbędzie się w Komorowicach na Przemysłowce wiec publiczny po nieszpórach. Przybędzie na ten wiec niezawodnie pan Ludwik Dobija, poseł do Rady państwa.

Tegoż dnia odbędzie się wiec w Suchej — w sali Sokoła.

Znajdą pracę.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 25. listopada 1909, następujące miejsca wolne:

I. W KRAJU.

1 ekonom żonaty w średnim wieku z dłuższą praktyką na jednym miejscu, 300—400 koron, 16—20 ctn. ordynaryi, tantjema od zboża, kartofli i mleka, 1 mrg. ogrodu, 5 litrów mleka dziennie. Może być także kawaler z płacą 700 — 800 kor. i tantjema. Zaraz! Adres: Ludwik Romanowski, Kujdańce p. Maksymówka. 2 czeladników ślu-

sarskich; 1 kowal-maszynista z egzaminem na palacza i kucia koni. Płaca zależna od uzdolnienia. Zaraz! Ludwik Romanowski, Kujdańce p. Maksymówka. 2 czeladników stolarskich; 1 rymarz, przeważnie do naprawy uprząży, starszy kawaler lub wdowiec bezdzietny, na wikt i skromne warunki. Adres: Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw. 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek.

Brody: 8 parobków z rodzinami, 60 K. 12 krc. zboża twardego, 1 litr mleka dziennie, mieszkanie, 8 fur opału, ogród, zaraz! Adres: Schnell, Stare Brody. 4 czeladników szewskich, do robót akordowych; 1 uczeń do introligatora; 1 uczeń do szewca.

Cieszanów: 4 dziewczęta do dworu, 120 koron i całe utrzymanie.

Gorlice: 4 parobków na ordynaryę; 1 furman do koni wyjazdowych.

Myślenice: 2 parobków do koni, 150 K. i wikt; 3 fernali na ordynaryę od 1. stycznia; 6 dziewczek, 120 K. i wikt; 1 lokaj starszy, samotny lub z małą rodziną, 240 koron, 11 ctn. ordynaryi, 10 ctn. kartofli, 3 litrów mleka, zagon pod kapustę.

Nowy-Targ: 2 fernali do gospodarstwa 16 koron mies. i całe utrzymanie. 3 służące do posług domowych; 1 uczeń do szewca; 1 uczeń do masarza; 1 uczeń do stolarza.

Sanok: 1 ekonom, względnie pisarz gospodarski; 1 pomocnik gospodarski; 2 karbowników; 1 polowy-stelmach; 15 parobków-fernali; 3 pastuchów; 8 dziewcząt; 1 ogrodniczek; 3 kowali na ordynaryę lub wikt; 2 stelmachów; 2 kucharki: 1 podkuchenna; 1 lokaj w wieku 40—50 lat na wieś; 3 służące; 1 pokojowa.

Tłumacz: 1 rzadca lub ekonon; 1 stróż do folwarku 100 K. i wikt; 1 służąca do dworu, podkuchenna; 1 chłopak do kredensu, 120 K. 24 koron chlebowego, 12 K. na pranie.

Oświęcim: 1 parobek do koni; 1 dziewczyna do krów, 140 K. i wikt; 6 fernali rocznych, 100 kor. 600 kg. żyta, 350 kg. jęczmienia, 1 litr mleka dziennie, 6 metrów drzewa miękkiego, 18 ctn. węgla,

6 zagonów uprawnych pod ziemniaki. 10 dziewcząt do krów, 120 K. i utrzymanie, lub 64 K., 360 kg. żyta, 100 kg. pszenicy, 330 kg. jęczmienia, 11½ ctn. ziemniaków, 2 metry drzewa miękkiego, 26 ctn. węgla, 1 zagon uprawny pod ziemniaki, 1 litr mleka dziennie. 3 dziewczyny do krów, 160 K. 280 kg. żyta, 160 kg. pszenicy, 100 kg. jęczmienia, 600 kg. ziemniaków, zagon pod ziemniaki, mieszkanie, opał, światło. 3 dziewczyny do gospodarstwa, 100 koron i wikt.

Łańcut: 1 mechanik-kowal z praktyką w fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych i egzam. podkuwacz jako kierownik warsztatu od 1 stycznia 1910. Podanie wprost do Zarządu dóbr Ordynacyi w Łańcucie. 1 lokaj kawaler z bardzo dobrymi poleceniami, od 1. grudnia 29 — 24 koron mies.

Kraków: 2 czeladników stolarskich.

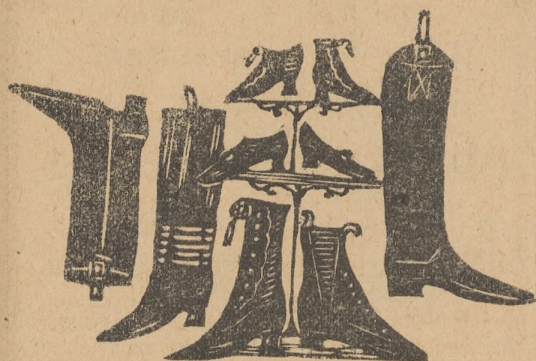
Drohobycz: 1 służąca, 12 K. i utrzymanie; 1 stróż-ogrodnik do wili, żonaty bezdzietny; 1 służący do kancelaryi, 16 K. bez utrzymania.

Kalusz: 1 praktykant gospodarski 1 pisarz gospodarski; 1 lokaj żonaty z żoną kucharką, na wikt.

Odpowiedzi redakcyi.

Korespondentowi na odezwe wystosowaną do posłów parlamentarnych na ręce p. Józefa Ptasia.

Korespondent jest przeciwnikiem powszechnego ubezpieczenia na starość i wytyka „nieszczęścia“, jakie mogą spaść na ludność biedną w razie przeprowadzenia ustawy ubezpieczenia. Dziwne to! Korespondent staje w obronie najbiedniejszej ludności. Najbiedniejszą częścią ludności są robotnicy. Dla czegoż atoli ci robotnicy gwałtownie domagają się ubezpieczenia? Oni dobrze to rozumieją, że zabezpieczenie na starość nie zrujnuje ich — jak nikogo nie zrujnowało zabezpieczenie od ognia, lecz przeciwnie pozwoli im spokojnie myśleć o starości. Ileż w każdej wsi biedaków, którzy pracując całe życie, muszą w późnej starości chodzić



Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych, które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobliwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12, 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyścielanych w środku owczem suknem, dla mężczyzn po 12, 13, 14, 15 i 16 koron.

Bracia włościanie i mieszczań! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejście w błoto, to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, atakże sznurowane i na guzikach po 10, 11 i 12 kor. za parę, poleca

Aleksander Kopacz, Wyżny Strutyn
poczta Rożniatów (Galicya).

Przyjmie dwóch chłopców do nauki
szewskiej

3—1

Leopold Erben
w BIELSKU Rynek 1. 29.

Skład trumien

✿ i przyborów pogrzebowych ✿

w większem, przemysłowem mieście powiatowem w zachodniej Galicyi w doskonałym położeniu jest z powodu śmierci właściciela tanio do sprzedania.

„Bardzo korzystny interes dla stolarza“.

Zgłoszenie przyjmuje Redakcja
„Wieńca-Pszczółki“.

Ogłoszenie.

Jest drzewo budowlane, rznięte na kostkę do sprzedania. Kupione na licytacji po taniej cenie zostanie też po taniej cenie rozsprzedane. Zgłosić się należy do

Józefa Sanetry.

Pewel mała poczta w miejscu.

Drzewo jest z arcyksiążęcego ostrogu w dobrym stanie 101 kbm.

Organista zarazem muzyk wystu-
żony przy kapeli woj-
skowej, który może udzielać nauki na in-
strumentach, a także uczyć śpiewu na
głosy, poszukuje miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje pod: M. Borgiel
Drukarnia polska w Białej.

Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla
P.P. Studentów i P.T. Pu-
bliczności. 1. Koldra i 2
gotowe prześcieradła lnia-
ne za 16 K. lepsze 18 kor.,
wełniane za 20 K. do 24 k.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6
ręczników, 6 chusteczek do nosa
12 koron. Wszystko opłatnie.

Tkálnia Antoniego Baruta

Pod opieką św. Józefa
w Korczyni Galicya.

20—11

50 kor. zarobku

tygodniowo

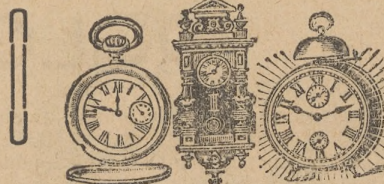
albo 50 — 60⁰/₀ prowizyi

otrzyma każdy, który się zajmie **rosprze-
dają moich wyrobów aluminiowych.**
Wspaniałe podarki na gwiazdkę zastępstwo
oddanie również jako zatrudnienie poboczne.
Towary aluminiowe są łatwe do sprzedania.
Uwiedomienia i próbki darmo. Niechaj
przeto nikt nie zaniedba zapytać się kore-
spondentką. Adres:

**Anton Hruby,
Müglitz (Morawa).**

wyd. ks. Stan. Stojałowski. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. Paweł Wołny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Sp. w Białej.

Dobre! Tanie!



Niklowy remontoarowy zegarek ..	2-50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ...	3 — "
Szwajcarski	4 — "
w podwójnych "okładzinach" ...	6 — "
Prawdziwy srebrny stępowany ..	7 — "
Oryginalny Omega zegarek	18 — "
Zegar wahadłowy 70 cm.	7 — "
z budzikiem i werkiem bijącym .	10 — "
z budzikiem grającym	14 — "
Czarneleski zegar z kukułką . . .	5 — "
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki .	2 — "
Budzik wieżowy	5 — "

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot
towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

30—4

WIEN

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz, isadown. zaprzysiężony taksator.
Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego
cennika 5000 wzorów, który każdemu bez
przymusu kupna przyśle.

Moczenie w łożku.

Natychmiastowe odzwyczajenie
zapewnione. Objaśnienia bez-
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-
tne pisma dziękczynne. Polecenia
32—7 lekarskie.

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 14. BAWARYA.

Dodatek do Nr. 49. Wieńca-Pszczółki.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Z ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Parcelacya.

Jeżeli kogo okoliczność zmuszają wyemigrować z ojcowskiej ziemi, to niekoniecznie wyjeżdżać aż do Ameryki, gdyż można w swoim Państwie nabyć pod bardzo przystępnymi warunkami bardzo dobrą ziemię. —

Jest mianowicie na Węgrzech niedaleko Wielkiego Waraždynu około 600 morgów w drodze parcelacyi na sprzedaż. — Z tego około 200 morg. przenniecznej roli, reszta zaś pastwisko, stary zrab i młody las. —

Cena przeciętna za 145 złr., połowę ceny kupna trzeba złożyć przy kontrakcie, zaś resztę można spłacać ratami rocznymi przez pięć lat. —

Klimat tam bardzo łagodny, zima trwa niespełna 2 miesiące. Ziemia ta przydatna najbardziej pod uprawę pszenicy i kukurudzy. —

Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela

kancelaryja notaryalna w Haliczu. Interesowani raczą zgłaszać się tylko pisemnie, a to ze względu na kosztowną podróż do Halicza.

3—2

Chłopca, syna porządnych rodziców przyjmie zaraz do nauki krawieckiej

3—3

Franciszek Bobrek

majster krawiecki w Białej, Auka 30.

Sprzedam maszynę do worobu dachówek cementowych marka „Reform“, prawie nieużywaną po cenie przystępnej; tudzież

Wydzierżawię dom na lat 10 na interes przy krajowym gościńcu blisko Bochni; również

4—1

Dostarczę za kontraktem od 150 do 200 centnarów łupanego, białego pręcia co rok.

Michał Lech

w Książenicach obok Bochni.

Chłopca do sklepu

z dobrem piśmem z pożądną familią przyjmie zayaz

3—3

JAN GRAJNY w Mościskach.



Chłopca



do chrześcijańskiej restauracyi, umiejącego dobrze pisać i rachować, przyjmę natychmiast.

Mateusz Jaworski

3—3

w BIAŁEJ Plac Józefa.



Gotowa pościel

czerwone wyspy, dobrze napelniona, 1 pierzyna spodnia 180 cm. długa, 116 cm. szer. K 10.-, K 12.-, K 15.-, i K 18.-; 2 metry długość 140 cm. szerokość koron 13.-, koron 15.-, koron 18.-, i koron 21.-. 1 poduszka 80 cm. dług., 58 cm. szerok. K 3.-, K 3.50.-, i K 4.-; 90 cm. dług., 70 cm. szerok. K 4.50.-, i K 5.50.-. Wykonuję również wedle podanych miar troiste, składane materace z włosia na łóżko po 27 kor., lepsze 33 koron. Wysyłam franko za zaliczką przy zamówieniu od 10 koron poczynawszy wzwyż. Zamiana i zwrot za wynagrodzeniem 6—4 portoryów dozwolone.

Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

Chłopca, syna porządnych rodziców przyjmie do nauki siodlarsko-rymarskiej

Edward Drobik

w BIELSKU ul. kolejowa.

Realność

jest z powodu starości do sprzedania pod num. 7. w Brzezince poczta Andrychów. 3 km. od Andrychowa. 2 morgi gruntu dobrego i równego, 3 ćwierci morga ogrodu z drzewami owocowymi, dom drewniany w średnim gatunku — jedna stancja, jedna kuchnia i stajnia na troje bydła; stodoła z jednym sásiekiem, studnia 2 mtr. od domu. Do szkoły 100 kroków.

Cena 4 tyś. 600 koron.

3—3

JÓZEF BURY.



Mydło z konikiem

z mleka liliowego, najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

Wszędzie do nabycia.

Tanie czeskie pierze.



5 kg.: nowe darte 9-60 kor., lepsze 12 kor., białe puszyste darte 18 kor., 24 kor., śnieżno białe, puszyste, darte 30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów 6—4 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Subjekta zdolnego do sprzedaży towarów spożywczych oraz win i wódek za wynagrodzeniem wedle umowy przyjmie **Kółko rolnicze** w Jan-kowicach. 12—8

Zgłoszenia przyjmuje Józef Sroka, za-wiadowca Kółka w Babicach pod Alwernią.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najsw. Rodziny” w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie. Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

Architekci

Arnold i Adolf Richter

w **Dziedzicach**

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapothke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.“ Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

Instit. Aesculap Nr. 416.
32—12 Regensburg w Bawaryi.

Dr. Emilian Mrdąček

adwokat krajowy w Białej
ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specyalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.



Na raty



najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

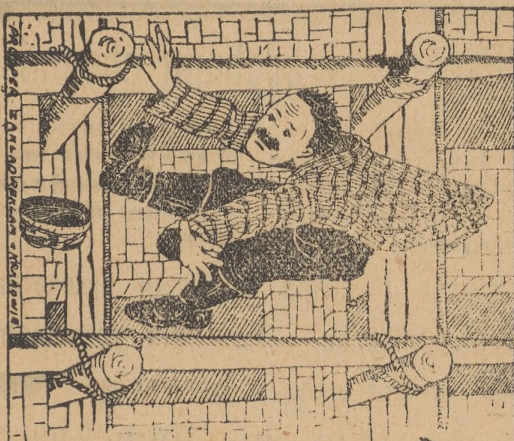
R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.



Antoni Barul
i halnia pod opieką Św. Józefa
w Korczynie (Galicya)

mi silna materja czyli cięż korczyński
który sprowadziłem z Lwowa, pod opieką
Św. Józefa w Korczynie
Spadając z rąk szlachty na szczy-
sne zabieram się z ciał jak skóra
nawet się nie przedart
Materja bardzo lwa się, noży z po-
długie k rękawów nci na ubranie zim-
we i letnie dla mężczyzn i chłopców nad-
zwyczaj tanio.
Gdy się łowar nie podobą ciętnie
wymieniam lub zwracam pieniądze.
Proszę napisać po probki i cennik
Hicze wysyłam darmo i franco.

Życie ucznia

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego darte-
tego pierza 2 K, le-
pszego 2 k 40; pół-
białego 2 k 80; bia-
łego 4 k; białego
puchowatego 5 k,
10 h, 1 kg najprze-
dniejszego, białego jak śnieg, darte-
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-
pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20
k; puchem 24 k; pojedyncze nasytki w sztu-
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od
12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana do-
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

. Benisch Deschenitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—9

Wyd. Ks. Stan. Stojałowski. Red. nac. ks. Stojałowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Sp. w Białej.